

Sprawozdanie

Z obozu śmierci w Treblince (przebieg choroby)

Samuel Rajzman

ur. 22. I. 1902 zam. do

czasu getta, w Warszawie

fony ul. Chłodziej 40 m. 112

Pracownik firmy "Lamowski

Tom. Eksportowo-Importowe

J. H. Międzyrzecki i Ska w

Warszawie.

Aby rozpoznać opis obozu śmierci w Treblince, musimy na wstępie w kilku słowach zobrazować wysiedlenie Żydów z getta warszawskiego. W roku 1942 mniej więcej w m. czerwiec na murach Warszawy pojawiły^{ły} plakaty obwieszczenia o następującym: Kto nie jest zatrudniony w firmie niemieckiej lub w firmie żydowskiej podlega natychmiastowemu wysiedleniu z getta, leciec z rodziną do pracy bądź zatrudnienia. Dokąd miało iść wysiedlać, nie było nikomu wiadome, tylko było wiadomo, że na wschód.

Reakcją była natychmiastowa, obok tychże obwieszczeń, pojawiły się ogłoszenia firm niemieckich werbujących ludzi do pracy. Majsterki żydów, fabryki, sklepy i zakłady przemysłowe itp. przeszły pod zarządek Niemców, w ten sposób utworzyły się niósł^{ły} firmy niemieckie. Ludzie, chcąc ratować przed wysiedleniem, płacili niemieckie sumy (od 5-20.000 zł. od osoby), aby być zatrudnionym w firmie niemieckiej. Kto jeszcze miał cośkolwiek do sprzedania, wszystko

specjalizował należy się ² tymczasowo. Ludzie którzy nie mieli
funduszy musieli uleże przymocy. Na drugi dzień po obwieś-
czeniu, dowiedziawszy się, że Prezes Gminy żydowskiej Frz. Czerniakow
odebrał sobie życie. Ta wiadomość bardzo zaniepokoiła miesz-
kańców getta, wszyscy wiedzieli, że samobójstwo spowodowane
było tym obwieśczeniem, gubrowo to w domostwach, w każdym
razie nie wzięło to nie dobrego, ^{na wet} najwięksi pesymisci nie do-
łali się co miało jeszcze nastąpić i co ich jeszcze czekało.

Na następny dzień po pojawieniu się ogłoszeń, getto zostało
obcosem gestywni posterunkami w skład których wchodziła
żandarmeria, SS i ukraińców. Patrole nikogo nie wypuszczaly
i ^{nie} wypuszczaly do getta. Sytuacja była tak zastraszona, że nawet
chrześcijanie którzy posiadali przepustki swobodnego poru-
szania się w dzielnicy żydowskiej nie mogli wyjść do getta jak
i wejść. Urządzone było to w tym celu, aby nie było świadkami
zbrodni jakie popełniali bezkarnie na ludziach bezbroniących
pozostawionych na pastwę losu, bo przecież żył u nich prawo
żyć, to nie stworzeń było ich przejść. Trzesnęło kto się za nimi ujmie,
kto przeszkodził im zbrodniom rozszalałej siwej bestji.

Na ulicach getta powstał wielki tłum, rozgardzają, prent.
Ulicami ciągnęły smuty nosów matczonane dzieci z ser-
wusów i ochronek. Biedna dziewczyna wystraszona, drżąc
jedną na rękawku, biedne maluszka nie wiedziaty, że
wszysty ich już nigdy nie ożydłaty tych murów w których ur-
dziły i chowały. Za nosami² dziećmi przakowu starców z przy-
bitych, sęwa masa zgarbionych chorujących się na nogach
staruszków nie dawo im dokończyć żywota wśród seram telra-
miska. Handali nie nie uszanowali, nie było dla nich

nie twierdzi, korowód eskortowany był przez ss. Następnie
 Niemcy zaczęli legitymować resztę mieszkańców. Żołdacy rozbie-
 gis po domach, ulicach, wreszcie było ich pełno zagłębiali do
 piwnic i na strych, wystawili legitymowano, kłopotliwie nieustannie
 wykazywać bez dowodów, że jest zatrudniony w firmie niemieckiej
 został of of prowadzony na plac, gdzie gromadzono ludzi na
 wyjazd. Przy tych obławach padło wielu ofiar, największe
 oddechy śmierci wykonywanie rozkazów, największe wahanie przy
 legitymowaniu, niektórzy ofiary musi nie służyć i t.p. wery-
 ficacy grzeszli odrazu, zabijano w mieszkaniach, na podwórku, na
 ulicy i gdzie popadło. Doszło do tego, że ludzie wolali być wysiedle-
 ni, niż podlegać legitymowaniu. Wysiedlonych przeważało do
 powojna i wojennego. Koncentracja wysiedleńców w powojnie wyno-
 siła od 6.-8000 osób dziennie. Suma zastrzelonych ludzi przy
 legitymowaniu dochodziła nieraz do 1000 osób dziennie.

Niemcy na wstępie zabijali wybitne jednostki społeczeństwa
 żydowskiego. Gdy Niemcy wyprzedzili komplety ludzi praca-
 esowych na wysiedlenie, suma ta przekroczyła 20.000
 dziennie. Od 15.9.41 do dnia następnego oprawy odprocywali
 z czego korzystali niemieccy i amolretowani ludzie, osiekując
 na swój, kolej w dniu następnym. Po kilku tygodniach dowiedzieli
 się, że starców i dzieci niemieckich, Niemcy zamordowali
 a ludzie zdolnych do pracy wkręcili niemieckim w głąb Rosji.
 Na wiadomość zamordowania dzieci i starców, ludzie zaczęli roz-
 waniać nad planem przesiedlenia, doszło to do usz oprawy
 który chcąc zapobiec dalszym pogłoskom wysyłał do rodziny
^{listy} od wysiedleńców, że żyją i wszystko jest w porządku. Listy te oprawy
 wydobyli przed terorem, przed wywiezieniem jeszcze ofiar. Pod groźbą
 śmierci ludzie przalali listy do krewnych, których już więcej

niekogo ~~rodzinnego~~ obejrzeć. Działo tu to na placu skąd wyjeżdżano
ofiary. Jętko przeszywał straszne ciche odbierano matką dzieci,
lito i zabijano bez powodu, kto wyszedł na ulicę, już nie wracał.
Krew niewinnych ofiar lała się obficie, ~~brak~~^{wróg} nigdy nie uszyjemy
f i cizgle igdny mordów państwo ~~tu~~ i pastwó tu nad bezbronnymi.
Temczasem, gdyż wysiedlenia było ze 600.000 żydów jętko, zostało
tylko około 150.000. ^{dokładnie} trudno ustalić w takich warunkach dane
statystyczne. Jętko opustoszało, w jętkie pozostało tylko pracu-
jąca w niemieckich firmach. Po krótkim odpoczynku we
wreszcie ¹⁹⁴² / wreszcie, w dniu 7-go pojawiły się plakaty obwieszczone,
że wszyscy pozostali mieszkańcy jętko, muszą się stawić
na miejsce zbiórki na ul. Mięty - Nizko - Dąka o godz. 8-ej rano
w celu sprawdzenia dokumentów. Można sobie wyobrazić jak
i scenę które odbywały się przy tej wstrząsającej 150.000 ludzich łobotkami
na placach w jętko 2-3 godzin, wzdłuż ulic i zapchaną ciśnie-
3 ulicki i punktualnie o godz. 8-ej wloty tych ulic zostały
obstawione wojskiem a kto nie zdążył wyjść do środka, lub
został zamknięty w jętkie poza tymi ulicami, został odradz
wstrzelony. W kilka godzin po koncentracji, na jednym
miejscu zjawia się grupa morderców w mundurkach SS i
zaczęli się przegled ludzi. W czworokąt defilowano przed tymi
zbiornami, którzy wcale nie sprawdzali żadnych posiadanych
tylko jak przegled niewolników dyktowali defilujących off
ich upodobania - na prawo, do z powrotem do miasta a
na lewo - do stacji na wysiedlenie. Przy tej akcji jeżeli ktokolwiek
nie dostrzegł zorientował tu, do kąd ma pójść i zamiesz
na lewo poszedł na prawo, został odradz zabił. Kto tylko
z dorosłym kobiet lub prowadził dziecko ze sobą, to też musi
był z góry przesądzony, musiał pójść w lewo na lewo.

Piszęcy te słowa siedł w jednej czołwie ze swoj^{ymi} żoną i dwoma
kuzynami i przy tej selekcji cięskali bez słowa posęguwania do
z żoną, musieli przejść na prawo a żona kuzynami w lewo. —
Po tej selekcji, w jesie zostało około 50-60.000 żydów zamkniętych
w warszawskiej pracy. Za kilka dni udało się prze-
szmuglować swoje dzieci, szkiełko korbek i spadoz na pomoc
zachlorofornowania dzieci i nogach na czoł "defektady", tylko
tym sposobem udało się dziecku przeszmuglować swoje malin-
stwo. — Piszęcy te słowa był świadkiem takiej sceny: Jedna
z matek zachlorofornowała swoje dziecko 11 miesięcznym
nogami, ale nie udało się, przy przeszkodzeniu na
prawo - dziecko przesunęło się i nagle zaczęło płakać i krzekać.
Jeden z SS zaczął wtedy ukradkiem i ten matychniast
w obecności matki przesunął dziecko przez ramię waznetem
przez nocnik gdzie malina nosiła dziecko. Po zamordowaniu
dziecka, on oddał ten nocnik wraz zawartością, matce i zadu-
gował "linka", ale po kilku minutach padł stras i matka
wraz jej waznetem uciekła na bież. W czasie akcji przesiedle-
nia nie udało się dowiedzieć dokąd i w jakim celu ludzie wyrzuceni
Aparat zbrodnicy organizacji działał bez zarsutu, ikt nie
nie wiedział dokąd uciekał co się dzieje ofiarami. W dniu 17-go
września proleżas pracy, zjawili się wstajiel fabryki H. E. Tobbens
i oznajmił, że wstajiel ludzie znajdujące się przy pracy, muszą
zjechać na podwozia w celu sprawdzenia dokumentów,
zapewniająco słowem honorem, że zaraz wrócimy do pracy
powrotem. Na podwozku czekało na nas 5-ciu izralaków
i matychniast odprawa nas do wagonów. Pakowano
do wagonów bydźcyel po 80-90 osób i po 12 godzinach ma-
newskawim ^{po} torach, przysięż uszy w kierunku Treblinki

6
Ludzie głodni, a ciasto nie mogło być tego starość, woleli
z pragnienia, po 15 godzinach jazdy pociąg przystanął na st.
Puszczyca, gdzie ludzie "litoscini" i "ofiarci" podali 4-5 szklanek
wody po cenie 500 zł. za szklankę. - Na st. w Łochowie cenna
maszyna była podwyższona i też zaofiarowano je po cenie
złotego zeparka lub brylantu. - Po 20 godzinach po załadunku
na do wagonów, pociąg stacją w Treblince, a wagonie naszym
znalazło się 5 kobiet i 2 mężczyzn uduszonych na śmierć.

Treblinka:

Pociąg wchodzi na bocznicę, teren ten otoczony zewnątrz
żaluzjami drutu kolczastego. Po wyjściu z pociągu podróżni
zostali wprowadzeni na sąsiedni plac otoczony wysokim par-
kamiem uplewanym z gąsiami struszymi i jaskółkami. Przyjeżdżający
pociągami nie widzą co się dzieje za ścianą. Na placu tym
rozdekelono od razu całą eszalon-kobiet oddzielnie do
baraków na lewo a mężczyzn na placu na prawo. Każdy
małych miast wrzucił się do napa, przyciemni ogłozono, żeby
składać wszystkie rzeczy i kosztowności - a po wyjściu z wagonów
każdy otrzyma swoje depozyty z powrotem. Po rozbraniu się
zaintrygowani miśki robotników ^{nie} mającego przyjechać
p. ruz. Galińskiego z karzący, ten ostatni zwrócił się do jednego
z SS-owców z prośbą, żeby pozwolił przyszedźcie mnie do robotników
na co otrzymałem pozwolenie ubrać się. Zostałem wezwany
do grupy robotników noszących paki oddzielnie z tego placu
do magazynów. Mnie towarzysze podrosły więcej na osy
nie widziatem. Po kilkunastu minutach noszenia paczek
z placu do magazynu - cała sytuacja była dla mnie
złotej jasną i w głębi serca odczułem ogromny żal

i specjalnie szukać się w osy ogromny nadprz 2 drogowka-
zem" Umsteigen nach Richtung Osten,, i duży zegar
stacyjny.

Oczywiście, że w tych wszystkich barakach, prócz odzieży,
obuwia i szmacz, nic więcej nie było, ale zato na pozry byłych
i wyjadających z pociąg to wszystko nymarto przekonanie, że
w rzeczywistości znajdują się na st. węzłowej, gdzie mają się
przebieżać na drugi pociąg na wschod. Po wyjściu z pociągu,
przyszyli zwoleli się przed oparkowaniem o wysokości
3 metrów szeslinie splecionym gałęzi sosnowych i jodłowych
i zostali odrazu skierowani na duży plac z drugiej strony
bramy. - Rozczarowanie i osłupienie przyszyłych, było okropne
i piorunujące - zamiast linii kolejowej "na wschod,, z dwóch
stron były ustawione baraki, starczaly ogromne kupy odzie-
ży i obuwia w stertach do 3 metrów wysokości - dochochły
turkot bagru (maszyna do kopania dołów) i powietrze było
nasycone odorem trupów. Na placu odrazu rozdzielono
mężczyzn oddzielnie i kobiety oddzielnie, gdzie kazano rozebrać
się do naga, złożyć dokumenty wraz kosztownościami pod
pretekstem, że się ich prowadzą do kopalni. -

Największe tragedje przy rozbraianiu, to działy się zimą przy
u kobiet, gdyż przy 15-20 stopniowym mrozie musiały rozbraiać
się i swoje dzieci do naga na dworze względnie w barakach
z 20^{cm} desek kompletnie otwartych. - Jakże były koszarne
włoki i rozpaczliwe krzyki matek stojących nago w kolejce
buzge do siebie swoje niemowlęta na mrozie, opisać jest
trudno, ten widok jak te nieszesne kobiety dostawały
szoku nerwowego, płakały i miały się spasmatycznie na
premian, trudno do wszystko opisać. Temu rozpaczliwemu toka-
rzyżły nazy po nagich ciał nadawane przez oprawców w
celu uspokojenia rozszalałych kobiet.

Po rozbraianiu te kobiety ustawione je w kolejce dla dokona-
nia zabiegu "fryzjerskiego". Zabieg ten polegał na tym, że
każdą kobietę ostrzyżono do samej skóry maszynką "0".

Po ostrzyżeniu kobiet, przeszedł one do "zakładu kopalniewego",
które składały się z 10-ciu kabin mieszcząca każdą po 700-800
osób. W kabinach były wisiały nawałki rezynki i regulamin
zakładu kopalniewego. - Po wprowadzeniu ludzi do kabin,
zostały one hermetycznie zamknięte i powietrze wyciężnięto
(w proceskach) później zaczęli stosować gazy trujące, tym opo-
sobem ludzie zostali uduśzieni.

W kabinach pozostawiono ludzi 10-20 minut, gdyż na
określony czas, względnie oszczędnie nie poznalata z powodu
masy osób oszekiżyciel na "kopalni", po 20 minutach
cięża rzucano na palenisku i nie rzadko zdarzyło się,
że już po rzuceniu na ogień ofiary wydały krzyki, ale nie-
mieckie zbiry nie reagowali na to, najryżej kazali

do p. Galeskiego, że wyjedzie albo mnie pozwolenia zostaje
 marazie przy życiu. Nożem b. ciężkie raki, musielismy
 biec przed spalaniem Niemców i ukraińców którzy w nieumie-
 tliwym sposobie bili na kogo przypadło, ciężkimi uderzeniami, prosty-
 tem odrzucił, że wszyscy loszysze pałki musieli trzeć i obraż-
 te od uderzeń twarze. Już o godz. 12 -ej nikt z moich znajomych
 zapewnić by mi nie mógł więcej, cała twarz była jedną
 twardą masą a oczy zalane krwią od uderzeń. W poranku obja-
 sównej zrobitem zarzut memu przyjacielowi, za uratowanie
 mego życia, wtedy nieoczekiwanie otrzymałem odpowiedź -
 następującą: " Nie uratowałem cię, abyś został przy życiu,
 lecz proto, abyś swoje życie za drogę cenny oddał, jesteś od tej
 chwili członkiem organizacji kapłanów, która ma na celu
 zorganizowanie zamachu i morderstwa!"

Przystąpił do opisanie sposobu morderstwa i postępowania
 niemieckich zbirów w Treblince, oraz sam obóz:
 Plac kwadratuowy wielkości 1 1/2 x 1 1/2 kl. otoczony lasem. Proce-
 sionka kolejowa w odległości 3 km. od stacji kolejowej Treblinka
 ma szlak kolejowy do Matkonia - Biedle.

Rozpocyna się od miejsca maja 1942 r. co dzień, mabym
 formacji tylko, z całej Polski, Rosji, Czechosłowacji, Niemiec,
 Węgry, Grecji, przybywało pociągami i pociągami do Treblinka.
 Przeważnie przybywało 3-4 pociągów w składzie woja-
 ców, żołdaków, 80-150 osób w wagonie. Pociąg dojechał
 do bramy i jazdowej a przed bramą, eskorta pociągowa wzię-
 ła i pociąg, wzięte eskorta niemiecka składająca się
 z Niemców i ukraińców. Przekroczono płac obozu przez
 żółtą z ziemią, było zakazano, a to z tego powodu,
 aby nikt poza żółtą niemiecką nie widział i nie widział
 do czego to obozie dzieje. Ostrożność ta była tak dlatego
 ponieważ, że na stacji nikt nie obserwował byle komu kowa-
 ła syrena elektryczna i jeżeli samolot niemiecki zbli-
 żył się do obozu, wtedy symulowano, że nikt nie widział i
 nie widział żaden samolot nigdy nad obozem nie był widoczny.
 Rampy kolejowa na której pociągi przybywały, była w arendra-
 zickim sposobie urządzone, zamaskowane, tak np. barak
 wielki przylegający do rampy i służący niemieckim na stacji
 magazynu zamaskowanej odzieży na ziemiach był zamieszony
 rozkłady pociągów jakiegoś odjeżdżających, przybywających
 do stacji Treblinka (w kierunku niemieckim kiedy Treblinka
 stała się już stacją, zamieniono nazwę na st. "Ober-Majdan",
 następnie dwie drogowy "Zur Richtung nach Jaktorów
 und Baranowice", dalej "Telegrafenamt", "Fahrkartenaus-
 gabe" "Information", "Bahnhofweiterei" "Bahnhofsvorsteher".

Dużo satysfakcji i miśnykły humor wprawił tymżiżem,
kiedy mu się udało przyjeżdżym z zagranicy a zwłaszcza z uwagi
osobności okolic i w Sydney sposob oszukinac, dla przykladu
przylocz, tylko niektore.

Przybywajz eszalbony z Niemiec-Austr. Czech. uikt z tych ludzi
przybytych niemia absolutnie najsmiejzszego pojzic w o t e h
oczekuje, wzysey sz glosz boko prakomani, ze tutaj bqdz osiedleni
do pracy. Z transportu wytamia sz jeden starszelek, wybitny
profesor chirurgji z Wiednia ktory przywiózł ze sobz caly wagon
szaselnie natadowany instrumentami chirurgicznymi. Tworze
sz na peronie do Hauptsternführera z prosbz, aby zastawie
Zecheist zastawie polsiec robotnikom, aby bardzo ostroznie
wybadowal jego warsz dzie pracy, zwracajze mu uwagi, ze teraz
podczas wojny, tyel maszyn w nasie uszkodzenia, naprawiac
nie moimz nawet. Ob Hauptsternführer caly poradz zapewnia,
ze wybadunek instrumenton nastapi po powrocie prof. z kapieli
i tylko pod jego nadzorem odbędzie sz przeswiecenie instrumenton
do mieszkani prof. gdzie będzie pracowal. Przecz oczynsta, ze prof.
nigdy z "kapieli" nie wróci.

Wypadek drugi: Z transportu z Wiednia, jedna starszoko-
arystokratycznyym wyplodem, zblizia sz do naj-
wizszego kata. Untersternführera Franza i legitymny sz
dowodem, ze jest trostrz lub kuzynek stynego Prof. Zygmunda
Freuda z Wiednia i prosi go, aby zecheist je przydzic jakos
prace bicerowa, gdyz jej wiek nie pozwala na ciężkie prace
fizyczne. Ten zbir przegleda uwaznie jej dokumenty i z calz
bezsernosci z ostroczra jej, ze najni do szwej nasze w Wiedniu
pocmytka z jej ny wysiedleniem, gdyz ona absolutnie wysiedlenie
nie podlega. Dabiera u niej dokumenty i prosi, aby zaraz
po kapieli, pani Freud zgotowla sz do niego do stoniej kancela-
rji obozu, gdzie będzie dla niej przygotowiona przepustka
i dokumenty potrzebny; jeszce w ten sam dzien, nastepnym
przejzciem wróci do Wiednia. Pani Freud sticnie do sztych i rozbrer
sz z radošcie wchodzi do kancelu "kapielowej", a pocizz do domu
odstępszego do Wiednia nie odszedł. Przybywa pocizz z Warszawy,
mysiada jakis starszy pan i poznaje w Hauptsternführera swego
przyjacela z ktorym przed wojnz sz spolykal szas na
mieszcy narodowych konferencjach zagranicz. obersternf.
przechadza sz uim do swego biura (Wystnowy wypadek, aieby szd
oszekrocyt ten pióg) a za jakz godziny niolac jak ten pan w tow.
Hauptst. wychodzi poza oboz na odwiedzenie, szychac szrad z
przyjaciel Hauptstern, jest za szonim na szum. Z dokumenton
okazuje sz, ze bys to ~~by~~ najszanowoclošnie brat byłego
ministra Radzickiej Rosji w Paryżu - pan Sergy.

przykryć ich trupami a w każdym wypadku zlikwidowali też i zastrzelili tych ludzi.

Przed wrzucaniem zmarłych na ogień, grupa "deutystów" sprawdzała czy który z nieboszчыków przypadkiem nie ma złotych zębów, koron, lub płoweb złotych i te wszystkie rzeczy zostały wprowadzone przed paleniem wyrzucone z ust.

Po dokonaniu zabiegu deutystycznego zbeszczecione ciała wrzucano do ognia. Palenisko składało się z ogromnego dołu w którym były ustawione postumenty elementarne a na nich ruszt z szyn kolejowych a pod spodem silny ogień podsycony jakimś specjalnym płucem. Robotników którzy pracowali przy tych pracach, co kilka dni zmienione, i radko kto został przez dłuższy czas przy tej pracy - zmienione ich świadczeni siłami z eszatonów przybywających codziennie, ale jako nagroda za przespracowane dni, nie zostali oni wysłane do kabon, tylko zabijano kulą w tył głowy. Przynajmniej mój, że śmierć przez zastrzelenie to rzeczywiście był ogromny przyrilek.

Wobec tego, że małe dzieci przy pierwszych matkach ogromnie przeszkadzały przy zabiegach "fryzjerskich", zbiegłem sobie ta sprawa została zreformowana w ten sposób, że przy wyjątkach w wagonie wybierano matkom niemowlęta. Dzieci te zostały zamieszczone do olbrzymiego dołu, zabrało ich większą ilość wtedy zabijano je bronią palną i wrzucano na ogień. Przy tych czynnościach również nie brakowało uwagi czy wszystkie dzieci są martwe i tak samo jak u dorosłych po wrzuceniu ciała na ogień, stychać było jękań niemowląt nad ogniem. Jeżeli jakaś matka próbowała zatrzymać dziecko małego przy sobie i to przeszkadzało u fryzjera, wtedy jeden ze zbirów, unterscharführer Benit też uchwycił dziecko za rączki i tak długo walił dzieckiem ościaną baraku, dopóki nie została krewawa masa w jego rękach. Po tych czynnościach mierzozna matka musiała jeszcze być masz zabrać ze sobą do "kuchnieli". Tęba było tylko przypisać że jako dżinka walcująca ten morderca wykonywał te czynności, jak promieniast z radości, że już 3-4 uderzeniami udało mu się zupełnie zmaszkrować to dziecko i jaką satysfakcją zurodniałego sadysty, wprzeknęł do ręk matki to martwe ciało. Chorzy, kalecy i starcy, którzy nie mogli poruszać się przelko, zostali straceni w ten sam sposób jak dzieci, gdyż doł był kamienizowany z znaczną bliżej od rampy, niż doły kabon. Aż w którymś momencie i palono dzieci starców, kolek i dzieci, w języku niemieckim i niedługo terminologii niemieckich i kulturträgerów, nazywał się "hasaret", i wszyscy robotnicy zatrudnieni przy tym dole, wzięli opaski z emblematem Cesarstwa na ramieniuach. Niemcy chętni są tym, że ten "hasaret" radykalnie ulepsza wszelkie choroby.

Obersturneführer chciał oszczędzić memu przyjacielowi kąpieli, lecz zastrzeżył go zmiana postawy w łóżku.

Następnie grupy robotników pracowały:

- I grupa: Przy rozbiieraniu przyjeżdżał, odwiezienie odzieży i bagażu na główny plac względnie do magazynów.
- II " sortowanie przedmiotów, bagażu, oraz zbadanie złobnowanych dóbr na wagonach do Niemiec.
- III " sortowanie, pakowanie i liczenie piemiędzy, dewiz, złotu i przedmiotów wartościowych.
- IV " Fachowcy, jak szewcy, krawcy, stolarze, murarze, slusarze i t.p. którzy pracowali w warsztatach.
- V " "Fryzjerzy"
- VI " "Dentysty"
- VII " Przy odwiezieniu ciała z kabiny do paleonika.

Grupy od I-VI były ściśle odseparowane od robotników grup VII-VIII i nawet najmniejsza skomunikacja z nimi były bardzo utrudnione, a to w tym celu, aby ustek z zalogi robotniczej nie pracowały bezpośrednio przy kabinach, nie wiedział dokładnie jak to wszystko odbywa. Zalogos VIII co kilka dni została zmieniona ludźmi przybywającymi eszalonów, natomiast reszta grupy, żeby były stałe, ale przyjeżdżają jak ta stałość wyglądała w rzeczywistości. Życie każdego z robotników stałych, uzależniało zawsze od usposobienia tych kotłów a ich jedyną pragnieniem było tylko krew ludzka. Porodków do zagłady były tysiące. Za znalezienia u kogoś z robotników kawałka chleba podlegało im z przekarami obozowej - śmierci. Za nieskrupulatnie odpruwanie oznak żydowskich zób tych dał łeb z odzieży, lub jakiegoś innego smaku, że ta odzież pochodzi od żyda - śmierci. Za znalezienie u kogoś 5 groszy w kieszeniach lub obrzęskę ślubną, ostatnią państwową zamordowanej żony lub rodziców - śmierci. Kary na robotników były następujące:

- 1) Zakatrupienie kmiotami przy ciężkim obciążeniu delikwenta zimną wodą.
 - 2) Piesz powieszanie na szubienicy za nogi.
 - 3) " waznarpiania żonem żon (ulubiona sława szima) ^{Fransa}
 - 4) Wreszcie najgłodniejsza śmierci żonem ^{Fransa} korzystnych pragnienia to było rozstrzelanie.
- za picie wody podczas pracy, za palenie papierosa, nieodpowiedniego salutowanie i t.p. przestępstwa dostawało się

od 25-100 razów kulem na gołe ciało, ale przeszedł i już po 50 razach, robotnik był już rzygowany i jeśli kilka
 masie kubków wody nie doprowadziło go do przytomności,
 rzucono go w ogień, z braku pożywienia i ciągłego przebywania
 w zimnych barakach zimą 1942/43, wybuchła epidemia tyfusu,
 był więc urządek który się nazywał "Krankenstube", ale jeśli
 jeśli ktoś z robotników maże 40 stopni gorączki zfaszował
 do lekarza i lekarz, chorego polecił położyć się do łóżka
 w "Krankenstube", wtedy zjawił się zawsze unterscharführer
 Miete którego specjalnością i pasją były "selekcje", robotników
 i za 5 minut wywiesił już chorego do "Lasaretu", gdzie go wyłeczą,
 mały chuiasz kulę. W ostatnich tygodniach udato się lekarzom
 żyłowskim dostać zastrzyków usypiających i każdy taki chory
 przed śmiercią dostał taki zastrzyk i zabrano go do "Lasaretu",
 dopiero jak zasnął. Przy zastosowaniu tych zastrzyków odbywa-
 ły się dramatyczne momenty, tak n.p. lekarzy zostało potrze-
 lewali często zastosować zastrzyk na wzmocnienie serca, tak
 na sta przesłanie materji, wtedy dany robotnik prosił
 się kolegami, gdyż, zawsze prosił, że dostanie zastrzyk
 usypiający i "Lasarek", inny wypadek: Ciesno chory na tyfus
 dostaje zastrzyk z polemie unterstur. Mitego. Miete pyta
 się lekarza kiedy chory zasnie, żeby go zabrać do "Lasaretu".
 lekarz twierdzi, że za 20 minut chory zasnie, przyszedł
 po 20 minutach robotnicy z trąką z Miete na ciele, a ten
 dostaje chorego niedźwiedzi i zajął się ogromnym apetytem
 jego poręczy cielebna rąkowego - konsternacja wielka, ale
 jego wysokości SS untercharführer Miete, daniem nie polę-
 guje się, karę położył chorego na trąkę i marsz do "Lasaretu".
 Placz i krzyki robotnika, że jest już zupełnie zdrów - nie wie
 powodu, że 5 minut i tych się straszą i wszystko gotowe, jednak
 szerszy estowek za sprawiania "wzmacnianie", untersek.
 Miete nie mógł zostać powieszony za nogi, a dostał, jednak
 kulę. Jak "stalosi", tych robotników wyglądają najlepiej zastrus-
 kuje fakt, że za 11 miesięcy polityki mego w obozie, przy słabym
 zatrudnieniu 700 osób, przez oboz przeszedł to się około 20.000
 osób.

opracowani obozu: Dowódca Hauptsturmführer
 zastępca Untersturmführer Kurt Franc.
 szef placu Oberscharführer Kicha Kötter
 " krematorium Unter. " Floss
 zastępca szefa placu " Miete Eunt
 i 36 unterscharführerów
 i 150 ukraińców

Jako wspomnienie na wstępie, na terenie pracy grup I-VI istniał komitet konspiracyjny, zadaniem którego było oczywiście chcieć uszczelnić się, za pomocą straconych ludzi niewiernych i ogólnie dziełem było, żeby podpaść ten obóz i za cenę ewentualnego własnego życia uzyskać chcieć największe zbiorowiska. Praca organizacji była w danych warunkach b. trudna, gdyż niestety ~~widnia~~ mieli między robotnikami kilku konfidentów i dlatego b. ostrożnie działać.

Postanowiono, że jedynym sposobem osiągnięcia celu, jest wydostanie amunicji i broni ze zbójowu i to umożliwić działania. Sprasie sprzyjało nam, gdyż kilka dni po uchwale komitetu, zarobiono jednego z ślusarzy żydowskich, aby naprawiał kamień od drzwi pancernych zbójowu, które zostały zepsute. Przy tej czynności ślusarz musz wykonać odcisk klucza i po 4-tych miesiącach pracy, drugi klucz był gotów.

Zostało od razu zorganizowane 3 grupy bojowe i Jones dowódcą naszego b.p. Juliana Chorzęzkiego b. kapłana wojsk Polskich został opracowany szczegółowy plan działania a którego miało być przeprowadzone w dniu 21 kwietnia 1943. - Nieskuteczne miało być próżniactwo w dniu 21 kwietnia 1943. - Nieskuteczne miało być 19 kwietnia Dr. Chorzęzki nie odpowiednio salutował zbiorowiska i zamierzają się ugodzić Franzos, lecz ostatni zdołał wyskoczyć Jones okus, wotajże strapatów o ujęcia Dr. Chorzęzkiego żywności, lecz to się im nie udało, gdyż Dr. Ch. zdążył w niezbyt czasie wybiec dając drogę francuzowi i do przystępu zbiorów, był już martwy. Ze śmiercią Dr. Ch. cały plan musiał uleść w ręce kilku niemieckiej, gdyż nie było odpowiedniego dowódcy - wkt nie chciał wziąć na siebie odpowiedzialności moralnej za ewent. nie udanie rz. samachen.

1943
 1-go maja

W dniu 1-go maja nadzedł eszaton z Chorzowa, między którymi znajdował się Dr. Leicherb, lekarz tego miasta. Po kilku dniach przebywania w obozie Dr. Leicherb, jako oficer, zgodził się objąć dowództwo nad wykonaniem planu i czekał aż tylko odpowiedniego momentu odroczenia uwagi naszej przy zbójowu i ~~udało~~ udało się do środka. W dniu 2 sierpnia 1943r. udało się otworzyć zbójowu, kiedy w pobliżu pracowała większa grupa murarzy. Zobowiązaliśmy się wkrótce uwagi, że robotnicy w pobliżu kręcą się i tym sposobem udało się wpuścić jednego z kolegów do zbójowu i tam go zlikwidować. W najbliższym pokoju zbójowu jeden niemiecki jeden z meterscharführerów, który akurat przy wpuszczaniu kolegę do zbójowu, był w mieszkaniu i kasady mającymy zmer w zbójowu mogło zdarzyć...

Wydelegowanemu więc do niego jednemu z organizacji p. roz. agr. Sudowicza z chełstochowy, który był z tym interes. w dobrych stosunkach i Sudowicza pod pretekstem jakims, wywabił go z mieszkania a w międzyczasie wyszło pro ciche ryby w zakrąto-
wanym oknie klóse majdowata his z przeciwnej strony drzwi i **głazi** wachman nie chodzą.

Wobec tego, że na placu ^{obok stajenki} między do wata riskupa gruzów i cechy pozostale pro budowy, furmanka prowadzona przez robotnika z bojówki, zajęła blisko sbrojowni, aby spróbować le cechy i pod tymi cechami satakorano 20 st. granatów, 20 karabini-
stów i kilkanaście rewolwerów wraz nabojami. Cały ten mat. został zamieszany do dołu, gdzie his majdowata kapus i żwir do budowy i stopniowo ten materiał został podkrelony między grupami bojowymi na całym placu.

Do jednej z druzyn bojowych należał również dezynfektor roboru, praca jego polegała na tym, że przez cały dzień chodził aparatem rozpryskowym i dezynfekował obóz. W dzień zamachu zamiast płyn dezynfekcyjnego, wlaano mu benzynę do aparatu i wż wskazał dookoła płynu ten został rozpryskowany na odpowiednie objekty. Benzyna wyostał z aut łonarowych i srodku znajdujących his "gara-
żer, gdzie jako mechanik - monter, pracował robotnik pochodzący z Chełstochowacji. Charakterystyczne jest, że "dezynfekcja benzyną odbyła his przy jednym obiekcie a ubezpieci jednego z interes. a ten, wcale his nie potarab.

Praktycznie o godz 15⁴⁵ nastąpiło sygnal z karabinem przy wrotach baraków żydowskich, był to omińowy sygnal do rozpryska-
nacji i w ślad za tym sygnalem, jednoczesnie zadetonowały 20 granatów rzuconych na obiektach uprzednio wydezynfekowanych. ogromny pożar ogarnął cały obóz, sbrojownię, magazyna i prosiłki
wszystko zostało spalono, jedynie kabiny sanitary pozostały, gdyż z
dołecik absolutnie nie można było dostać his.

Ofiara pierwszego strasłu padł ten placu obronk. kicha kotker
wraz z innymi pierwszymi sępicel obwozuy. Pastwa ptońciami padły
wszystkie magazyny sdsierzy i obwozia.
Z znajdujących his na na terenie około 500 robotników jedynie
150-200 osób udało his abile, a reszta wraz z detrudziestoma kisto-
una niemiecami i kilkudziesięciu ukraińcami, zgromi na
mieszce

Z zbiedzłych 150-200 osób, dotychczas pozostało waledwie 12 osób
reszta w precyzyjny tego roku do oswobodzenia nany eszki Polak,
zginęło przez operacja niemieckich

Za ostatnie 11 miesięcy istnienia organizacji w Treblince, była prowadzona seria ewidencji przysiężonych ludzi, oraz przysiężonych dóbr.

Sprowadzono żydów:

z Niemiec	okolo	120.000
z Austr.		40.000
z Polski		1.500.000
z Czechosf.		100.000
z Węgier.		14.000
z Rosji		1.000.000
		<u>2.774.000.</u>

Denary, złota i kosztowności wziętych za 11 m. w wartości kilkaset milionów dolarów, nie licząc tego co każdy z bandytów niemieckich całkiem ^{kradli} wziął dla siebie.

Koszmarnie swoich przysięż, tak podziabat na mnie, że dziś jeszcze nie mogę przysięć do siebie, razem mam w głowie i wielki ból moralny, nie pozwala mi on ~~czuć~~ na odzwierciadlenie nawet w przybliżeniu tego co przysiężem, żeby to przysiężenie słoi przysiężeniu jeszcze cała zgroza, kiedy mutiadeem przysiężenie się ożbiśnie, jak sprowadzono moją matkę, żonę, siostrę i brata prowadzili do "kopyci".

Niech to skromne sprawozdanie będzie dowodem większej walki dla narodu niemieckiego i "Kultury, hitlerowskiej"

[Handwritten signature]

Lublin, d. 27/8 1944.